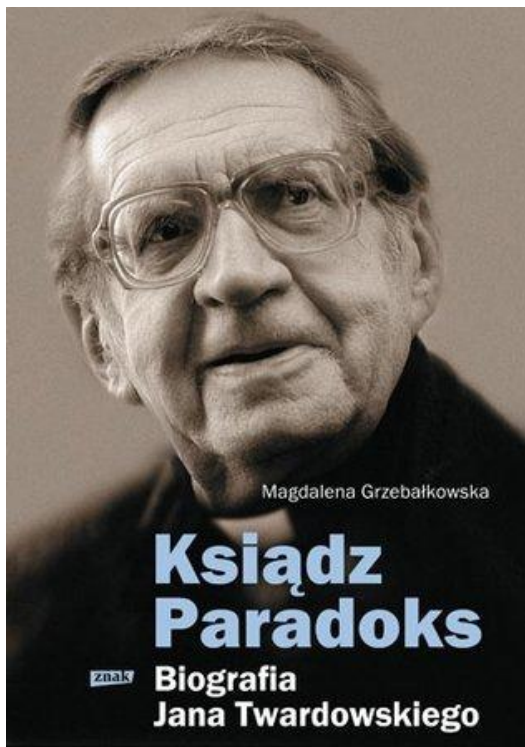


# Książ nie tylko od biedronek



Recenzja książki Magdaleny Grzebałkowskiej „Książ Paradoks. Biografia Jana Twardowskiego”

Grzebałkowska wykonała solidną robotę. „Książ Paradoks. Biografia Jana Twardowskiego” odczarowuje wizerunek „księdza od biedronek”. Autorka nie epatuje skandalem, a każdą, nawet najdrobniejszą informację o życiu poety umie udokumentować i wskazać źródło jej pochodzenia. To jedna z ważniejszych książek tego roku.

– Na początku pomyślałam: „Książka o Twardowskim? Ale nuda”. Potem z kolei doszłam do wniosku, że to może być dla mnie wyzwanie. Zaczęłam skrobać złotko, którym Twardowski był przez lata owinięty i okazało się, że pod tym pancerzem kryje się po prostu równy gość. Świetny facet z niesamowitym poczuciem humoru, ironią i dystansem do siebie – mówiła mi w wywiadzie Magdalena Grzebałkowska, autorka wydanej właśnie pierwszej pełnowymiarowej biografii księdza Jana Twardowskiego.

## [Przeczytaj wywiad z autorką](#)

Brakowało takiej książki. Po śmierci „księdza piszącego wiersze” (nie lubił słowa „poeta” i prosił, by zwracano się do niego w ten sposób) ukazały się dwa tomy „Autobiografii” ułożonej z cytatów z wypowiedzianych przez Twardowskiego lub fragmentów wywiadów, których udzielił. Nikt nie odważył się wcześniej spojrzeć na tę postać całościowo – pokazać jej jasne i ciemne strony biografii, o których zarówno książka, jak również jego bliscy woleliby zapomnieć.

## [Przeczytaj fragment książki](#)

Praca, którą musiała wykonać autorka książki, była ogromna. Dlaczego? Bo Twardowski rzadko kiedy opowiadał o swoim życiu, a ślady przeszłości skutecznie zacierał. Ojciec nie rozumiał jego pasji, chciał, żeby został kolejjarzem. Matka z kolei cieszyła się z każdej publikacji w prasie, prowadziła nawet specjalny zeszyt, do którego wklejała wszystkie artykuły autorstwa syna. Studia polonistyczne bardzo go rozczarowały – chciał zajmować się współczesną literaturą (długo pracował w „Kuźni Młodych”), a zajęcia z gramatyki historycznej zamiast go rozwijać, raczej drażniły. Jako książka odrzucał dewocję, pod koniec życia nie mógł znieść tego, że jedna z gospodyń pracująca na plebanii słucha „Radia Maryja”. Uwielbiał kobiety. Często wikłał się w nieoczywiste relacje, których później się bardzo wstydził.

„Książ Paradoks” zaczyna się od dnia śmierci Twardowskiego i zamieszania wokół jego pogrzebu. Dlaczego? Bo to wydało się autorce najciekawsze. Grzebałkowska umieściła w książce mnóstwo reporterskich chwytów (informacje o stanie pogody w styczniowy wieczór 2006 roku, kiedy książka odszedł, to pomysł, który do złudzenia przypomina ten wykorzystany przez Angelikę Kuźniak w „Marlene”). Czasem ma się wrażenie, że wszystko to, co reportażom nadaje specyficznego charakteru, zostało do „Księdza Paradoksa” wrzucone w mało przemyślany sposób. Mimo tych kilku drobiazków, uważam, że biografia Twardowskiego jest jedną z ważniejszych książek tej jesieni, a nawet mijającego roku.

Autor: Damian Gajda